Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 28-go lipca 1932 roku. || Nr. 170.

M. Misiorowski.

Marazm gospodarczy.

„Słowo Częstochowskie“ stara się budzić przeświadczenie, że trudności gospodarcze można zwalczyć jedynie przez wytężenie własnych sił, bez oglądania się na innych, którzy nam mogą tylko pomóc, ale za nas walki z kryzysem nie przeprowadzą. Dlatego też Redakcja wita z radością każdy przejaw myśli, poszukujacej nowych dróg ku poprawie naszego położenia gospodarczego. Choć więc nie możemy się zgodzić na niektóre twierdzenia Autora poniższego artykułu jak np. że „nikt nie staje do tej codziennej szarej pracy uświadamiania gospodarczego włościaństwa“ albo „że rolnicy nie mają potrzebnych ulg i kredytów“ nie podzielamy również zastrzeżeń Autora co do „faworyzowania spółdzielni“ i „roli ubezpieczeń społecznych w rzemiośle— to jednak ze względu na myśl przewodnią i niezmiernie ważny temat artykuł ten w piśmie naczem z chęcią zamieszczamy.

REDAKCJA.

MOTTO: „Polacy potrafią za Ojczyznę umierać, ale nie umieją dla niej żyć!

Margrabia Aleksander Wielopolski.

Niedawno pisma stołeczne doniosły o zabójstwie znanego kupca warszawskiego Wacława Pakulskiego, który był założycielem domu hadlowego, znanego dobrze w Warszawie p.f. „Bracia Pakulscy“ oraz współwłaścicielem firmy „Edmund Langner“. Desperat skoczył z okna piątego piętra, ponosząc śmierć na miejscu. W liście zostawionym do policji pisze, że odbiera sobie życie ponieważ obecne stosunki w handlu są nie do zniesienia dla solidnego kupca. „Chcąc się utrzymać na powierzchni, musiałbym robić ciągle szwindle, a to nie zgadzało się z moją etyką kupiecką. Dlatego wolę odejść“—pisał Pakulski w zakończeniu swego listu. Zdawałoby się, że krew tego kupca polskiego, którą przypieczętował swoje zasady, poruszy społeczeństwo głębiej: obudzi z odrętwienia myśl, pobudzi czyn, wyrwie z marazmu gospodarczego i wskaże pokoleniom drogę obowiązku uzdrowienia gospodarczego Polski. Niestety—społeczeństwo przeszło nad tym faktem, jak nad wielu innemi, do porządku dziennego, nie zwracając nań większej uwagi i nie komentując go szerzej. To dowodzi zobojętnienia na sprawy gospodarcze i braku orjentacji patrjotycznej, a więc marazmu.

Na te właśnie niezdrowe stosunki w handlu, przemyśle, rzemiośle i rolnictwie, pragnę zwrócić uwagę społeczeństwa, w przekonania, że spełniam swój obowiązek.

Rolnictwo chyli się ku upadkowi. Opiekunów włościaństwo ma wielu, ale niema kto zatroszczyć się o stan posiadania rolnika. Kilka partyj politycznych licytuje się na programy, jeśli chodzi o głosy i wpływy włościan, ale nikt nie staje do tej codziennej szarej pracy uświadamiania gospodarczego włościaństwa. Rolnicy rozbici i skłóceni nie mają silnej organizacji gospodarczej, nie mają potrzebnych ulg i kredytów, nie mają instytucyj eksportowych, należycie zorganizowanych.

Przemysł w Polsce w dziewięćdziesięciu procentach znajduje się w rękach cudzoziemców. Ci władcy węgla, nafty, benzyny, cementu, elektryczności, manufaktury, skóry, papieru, cukru, drożdży i wszystkich niemal produktów, do egzystencji koniecznie potrzebnych -- nakładają dowolny, a nadmiernie uciążliwy haracz na społeczeństwo. Zabezpieczeni przez państwo ustawami—mogą się nie liczyć z nikim i niczem. Mogą dyktować ceny, jakie zechcą, bez obawy kontroli i odpowiedzialności. Korzystając z taniego kredytu państwowego, mogą czynić zapasy i wprowadzać udoskonalenia techniczne, zastępujące pracę rąk ludzkich. Zorganizowani w kartelach i syndykatach nie obawiają się jakiejkolwiek konkurencji. Są faktycznymi dyktatorami życia gospodarczego Polski. W poczuciu swej siły są aroganccy i bezwzględni. Nietylko lekceważą społeczeństwo, na którem robią kolosalne fortuny, ale nawet rządowi dyktują swoje warunki, częstokroć wymuszając przywileje osobiste. Czas najwyższy, aby państwo unormowało stosunki panujące obecnie w przemyśle.

W przeciwstawieniu do wielkiego przemysłu, rzemiosło w Polsce jest upośledzone. Żadne ustawy nie zabezpieczają rzemiosła przed konkurencją i wyzyskiem wielkiego przemysłu wewnątrz i zewnątrz kraju. Kredyty dla rzemiosła są znikome i uciążliwe. W obronie jakoby konsumentów faworyzuje się spółdzielnie. Roztacza się kontrolę nad rzemieślnikiem aby nie zarabiał grosz więcej ponad cennik. Tandeta zalewa rynki, powodując zubożenie powszechne konsumenta i ruinę rzemiosła. Partactwo pokątne podrywa autorytet sławnego niegdyś rzemiosła polskiego. Jeżeli się doda jeszcze ciężkie świadczenia socjalne, nadmierne opodatkowanie skarbowe i komunalne, to widzimy że egzystencja rzemieślnika polskiego jest poważnie zagrożona. Rząd nasz czyni co może aby ulżyć ciężkiej doli rzemiosła, ale społeczeństwo nie docenia ważności gospodarczych spraw i nie okazuje należytego poparcia rodzimemu przemysłowi, handlowi i rzemiosłu.

Jakie jest obecnie położenie w handlu, opiszę w następnym artykule.

Radbym aby sprawy poruszone przezemnie zaledwie fragmentarycznie były omówione szerzej w dyskusji, w naszem „Słowie”.

(Dokończenie nastąpi).

Zniesienie stanu wyjątkowego w Prusach

Walki komunistów z hitlerowcami wciąż trwają.

BERLIN. — Zostało ogłoszone urzędowo nowe rozporządzenie prezydenta Hindenburga, znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca 1932 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarze Berlina i Brandenburgji.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z godz. 12-tą dnia dzisiejszego.

BERLIN. — Przez zniesienie stanu wyjątkowego, dotychczasowe pełnomocnictwa komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstaedta, uzyskane na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym, wygasły i władza nad policją przeszła z powrotem w ręce komisarycznego prezydenta policji berlińskiej.

Odzyskały również moc artykuły konstytucji, gwarantujące ochronę wolności osobistej, wolności słowa itd.

KRÓLEWIEC. — W większych miastach wschodnio-pruskich nie ma dnia bez walk ulicznych.

W Królewcu doszło do licznych walk między komunistami a hitlerowcami. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

W Tylży komuniści zabili 1 hitlerowca, a kilku ranili. W Elblągu padł z ręki hitlerowców 1 komunista.

BERLIN. — Wczoraj w godzinach wieczornych i nocą wybuchły w różnych punktach Niemiec rozruchy komunistyczne. Oddziały komunistów atakowały przedewszystkiem kolporterów hitlerowskich.

W dzielnicy południowo-wschodniej próbowali komuniści zerwać sztandar ze swastyka, zawieszony na jednym z domów. Interwenjującą policję obrzucono kamieniami i doniczkami z okien, jak również padło w jej kierunku kilka strzałów rewolwerowych. Policjanci zakomenderowali: „Zamknąć okna”, poczem zaczęli strzelać salwami do otwartych okien. Żona pewnego malarza, która chciała spełnić rozkaz policji, trafiona została kulą w głowę. Stan jej jest beznadziejny.

Na Stargarderstrasse zebrało się około 1000 komunistów, usiłujących utworzyć pochód. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami i kilkoma strzałami. Wiele osób jest lekko rannych, jeden komunista ciężko w plecy.

BERLIN. — Rząd komisaryczny Prus przedłożył komisarycznemu ministrowi spraw wewnętrznych wniosek, uchylający zakaz rządu pruskiego z dnia 25 czerwca 1930 r., na którego podstawie urzędnikom państwowym zabronione było należenie do partji narodowo-socjalistycznej.

BERLIN. — Obradująca przy udziale kanclerza Papena, ministrów Gayla i Schleichera komisja kontrolna Reichstagu, uchwaliła 3 wnioski, zwracające się przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy na obszarze Prus.

Wszystkiemi głosami, przy wstrzymujących się od głosowania przedstawicielach centrum, przyjęty został wniosek socjal-demokratów o uchyleniu dekretu prezydenta o powołaniu komisarza dla Prus oraz o ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji.

Wniosek centrum wzywający rząd Rzeszy do wycofania swych zarządzeń nadzwyczajnych komisja przyjęła wszystkiemi głosami.

Jednogłośnie przyjęty został również wniosek komunistów, żądający wycofania policji z domu Liebknechta i zezwolenia partji komunistycznej na wystawienie własnej straży dla ochrony centrali partji komunistycznej przed napadami szturmowców hitlerowskich.

Bawarja zbroi się przeciw Prusom.

BERLIN. Specjalny korespondent tygodnika „Der Montang” donosi o nadzwyczajnym wzburzeniu, panującem w całej Bawarji przeciwko Papenowi i Hitleruwi.

Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasła wyborcze obronę praw Bawarji przed zamachami północy. Przeszło dwie trzecie ludności bawarskiej nie chce nic słyszeć o Hitlerze. Radykalizm Bawarji przemienia się zwolna w separatyzm.

W Bawarji liczą się z możliwością oderwania od Niemiec północnych, krajów południowych i utworzenia południowo - niemieckiego związku państw z Bawarją na czele. W skład tego związku weszłyby, oprócz Bawarji. także Wirtembergja, Badenja, Hesja, Saksonja a także i Austrja.

Równocześnie szerzy się agitacja monarchistyczna na rzecz ks. Ruprechta bawarskiego. Bawarja nie ma zaufania do Reichswehry i organizuje własną armję.

Oprócz socjalistycznego żelaznego frontu, w skład którego wchodzą także częściowo związki chrześcijańsko-robotnicze istnieją w Bawarji dwie organizacje: Bayerwacht i Bauerwacht. Wszystkie te trzy organizacje są silniejsze niż organizacje hitlerowców.

Choć nie mówi się o tem publicznie, to jednak nie ulega wątpliwości, że Bawarja zbroi się przeciwko Prusom i przeciwko Hitlerowi.

Zatarg między demokratycznem kotolickiem południem a protestancką północą zaostrza się coraz bardziej.

Proces mordercy prezydenta Francji.

Drugi dzień rozpraw.

PARYŻ. Na wstępie wczorajszej rozprawy oświadczył Gorgułow, że bezpośrednio przed dokonaniem zamachu zawołał na jednego z ajentów policyjnych w gmachu wystawy żądając, aby go aresztował. Gorgułow twierdził, że uczynił to dlatego, aby przeszkodzić samemu sobie w dokonaniu morderstwa. Mimo ścisłych poszukiwań nie udało się odnaleźć owego ajenta. Kozak Lazarew twierdził, że poznaje w Gorgułowie czekistę który dręczył go w więzieniu czeki w Rostowie nad Donem. Lazarew opowiadał, że przybywszy do sędziego śledczego, odrazu poznał Gorgułowa po głosie, a zobaczywszy go, nie miał żadnych wątpliwości, że ma do czynienia ze swym katem. Na pytanie przewodniczącego, jak nazywano w Rosji Gorgułowa świadek stwierdza iż nazywano go „towarzyszem mon

gołem". W r. 1921 udało się Lazarewowi przekraść przez granicę polską. Bawiąc w Równem, spotkał się na ulicy zupełnie niespodziewanie z Gorgułowem. Gorgułow cofnął się skonsternowany, nie mógł jednak uniknąć spotkania.

Gorgułow powiedział: „Sądziłem, że już nie żyjesz Lazarewie". Swiadek udał się do komisarjatu policji, jednak wszelkie poszukiwania za Gorgułowem okazały się bezskuteczne.

Przewodniczący podnosząc dużą wagę do zeznań Lazarewa, zapytuje go, czy swoje zeznania, iż Gorgułow był czekistą podtrzymuje, Lazarew odpowiada, że może na to przysięgnąć, poczem woła: „Panowie tutaj nie wiecie, co to jest czerwony teror, który ja sam przeżywałem na własnej skórze. Poznaję w Gorgułowie kata, który dręczył mnie przez 7 miesięcy".

Po tych zeznaniach Gorgułow wybucha głośnym płaczem i mówi, że Lazarew jest monarchistą i że monarchiści zdradzili Francję, oraz sprawę aljantów na korzyść Niemiec. Oto monarchista, który nienawidzi Francji. Lazarew jest płatnym sługą monarchistów.

Następnie zeznawał św. Kozłowski Rosjanin, który swojego czasu był tłumaczem w obozie koncentracyjnym emigrantów rosyjskich w Pradze. Kozłowski poznał wówczas Gorgułowa i stwierdza, że był on komunistą. Pewnego razu powiedział mu Gorgułow: „Cała ta monarchistyczna hołota (mówił o swoich towarzyszach w obozie) zginie z chwilą, kiedy przyjdzie tu czerwona armja".

Wobec zeznań Kozłowskiego Gorgułow twierdzi, że Kozłowski jest prowokatorem.

Wkońcu zeznaje były pułkownik białej armji Paris, który przedstawia obszerną rolę, jaką odegrała t. zw. zielona armja w południowej Rosji. W czasie jego zeznań krzyczy Gorgułow wielokrotnie do świadka, że jest prowokatorem i arystokratą, który nie rozumie rosyjskiego chłopa.

Po tych zeznaniach zabierają głos rzeczoznawcy obrony, którzy stwierdzają, że Gorgułow jest odpowiedzialny za swoje czyny, zdradza jedynie skłonność do fantazjowania. Choroby, jakie oskarżony przeszedł, nie mogą wpłynąć decydująco na jego stan umysłowy. Również spora doza alkoholu, jaką spożył przed zamachem, nie mogła odegrać wybitniejszej roli na psychologję Gorgułowa.

Zdaniem ekspertów Gorgułow powziął swą decyzję na długo przed dokonaniem zamachu. Rozprawa trwa.

„Dzień Niemiec" na terenie Wolnego Miasta.

Prowokacyjne przemówienie dr. Ziehma.

GDANSK. W miejscowości Steegen na terenie Wolnego Miasta Gdańska stronnictwo niemiecko - narodowe urządziło t. zw. „Dzień Niemiec", na którym przemawiał prezydent senatu dr. Ziehm.

Na wstępie prezydent Ziehm podkreślił swą przynależność do stronnictwa nacjonalistycznego, stwierdzając, że dla narodu niemieckiego odpowiednim ustrojem jest tylko monarchja i podkreślił, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest stróżem niemieckości na Wschodzie.

W dalszym ciągu prezydent Ziehm omówił kwestję mniejszości polskiej w Gdańsku, sprawę postoju polskich okrętów wojennych i orzeczenie Trybunału Haskiego, poczem twierdził, że w Polsce zapanowało z tego powodu ogromne podniecenie. Zainicjowany został bojkot w zamiarze zniszczenia gospodarstwa gdańskiego. Narodowcy niemieccy są wobec tego zmuszeni do kontynuowania walki, ponieważ w przeciwnym razie nadeszłaby chwila, w której Gdańsk przestałby być niemieckim.

O ile polacy myślą, że Gdańsk podda się ich polityce gnębienia, to przekonają się, iż Wolne Miasto nie ugnie się pod naciskiem represyj gospodarczych. Gdańsk nigdy nie zrezygnuje ze swej politycznej samodzielności i wolności.

— Wiem zakończył Ziehm, że cały naród niemiecki nie opuści nas w walce o nasze prawa.

Po hucznych brawach odśpiewano: „Deutschland, Deutschland über Alles"...

Jako charakterystyczny szczegół trzeba dodać, że przed uroczystościami nacjonalistycznemi żandarm miejscowy Rosenthal obchodził domostwa w Steegen, żądając, aby właściciele domów udekorowali swoje domy trójbarwnemi flagami cesarskich Niemiec. Tym zaś, którzy mówili, że takich flag nie posiadają i wywieszą flagi gdańskie—groził represjami.

Bezkarne prowokacje lotnictwa niemieckiego.

Hitler w przelocie nad Polską.

WARSZAWA. Jak donosi warszawski „Dzień Dobry": prowokacje n emieckie stają się coraz bezczelniejsze.

Jak wiadomo 24 b. m. Pan Prezydent Rzplitej bawił w Augustowie na święcie pierwszego pułku ułanów Krechowieckich. I oto nazajutrz po przybyciu Pana Prezydenta do Augustowa nad miastem ukazał się samolot niemiecki, który poszybował dalej w stronę Suwałk, gdzie właśnie w owym dniu znajdował się Pan Prezydent Rzplitej na święcie 2 p. ułanów Grochowskich.

Do Suwałk jednak samolot niemiecki nie doleciał, gdyż zawróciwszy przeleciał nad granicą polsko-niemiecką w powiecie suwalskim, poczem zniknął w Prusach Wschodnich.

Jednocześnie niemal nadchodzi wieść o innej prowokacji niemieckiej, z drugiego krańca Polski. Mianowicie na północ od miejscowości Rosko, w pow. czarnowskim nad rzeką Notecią przeleciał nad granicą polską jednopłatowiec niemiecki, i szybując na wysokości zaledwie 100 m. skierował się na Wronki i Drawski Młyn. Śamolot miał wojskowe znaki niemieckie.

W godzinę pctem tegoż dnia drugi jednopłatowiec niemiecki przeleciał na wysckości 500 mtr. w tem samem miejscu granicę i rzekę Noteć, poczem poszybował na Wronki i Miały, skąd zawrócił do Niemiec w kierunku Frankfurtu nad Odrą.

Według posiadanych informacyj tym drugim samolotem leciał Adolf Hitler, który tego dnia właśnie w godzinach popołudniowych wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Pile, a wieczorem po przelocie nad granicą polską przemawiał we Frankfurcie.

Japonja „kontroluje" Mandżurję.

TOKIO. Celem ujednostajnienia administracji japońskiej w Mandżurji, gabinet postanowił mianować specjalnego wysłannika z szerokiemi pełnomocnictwami, którego zadaniem będzie m. in. kontrola kolei południowo-mandżurskiej.

Wysłannik ten otrzymywać będzie dyrektywy od ministra spraw zagranicznych i dokonywać będzie inspekcyj konsulatów japońskich w nowem państwie mandżurskiem; na stanowisko to przewidziany jest gen. Muto.

Równocześnie gabinet postanowił mianować b. ambasadora w Brazylji, Akira Ariyoshi posłem japońskim w Chinach a hr. Hirotaro Hayashi prezesem kolei południowo-mandżurskiej.

Tajemnicze zatonięcie okrętu szkolnego na Bałtyku.

KILONJA. We wtorek o godzinie 14.30 zatonął okręt szkolny „Niobe" koło Fehmarn (na Bałtyku). Akcja ratunkowa jest w toku.

Jeden z okrętów wyratował 40 ludzi. Załoga zatopionego okrętu składała się z 50 kadetów i 55 marynarzy.

Na miejsce katastrofy okrętu „Niobe" udały się natychmiast krążowniki: „Koenigsberg" i „Koeln". Wysłano także samolot, który ma oznaczyć miejsce katastrofy. Komendantem „Nioby" jest kapitan korwety Ruhfus.

KILONJA. Krążownik „Koeln" przybył już na miejsce katastrofy.

Przybycia parowca niemieckiego „Perese Russ" z 40 uratowanymi do Kilonji spodziewają się około godziny 22.

Miejsce katastrofy leży w odległości mili na wschód od Fehmarn.

KILONJA. W kołach marynarki nie mogą sobie wytłumaczyć katastrofy „Niobe". Istnieje tylko jedno przypuszczenie, że nagła burza, idąca od brzegu, zatopiła statek, zanim zdołano zwinąć żagle. Tylko tak można sobie wyobrazić katastrofę okrętu szkolnego.

„Niobe" był to 650-tonnowy, 3-masztowy skuner, wyposażony w motory. Zbudowany był w Bremie w 1899 roku. Po gruntownej przebudowie w latach 1922 i 1923 pełniła „Niobe" służbę, jako okręt szkolny. Długość statku wynosiła 46 metrów, szerokość 9 2 metrów, głębokość zanurzenia 4 8 metra.

KSAWERY DE MONTEPIN. 89

Panna do towarzystwa.

POWIEŚC.

Sędzia śledczy badał ich długo, lecz z odpowiedzi ich jasnych i ścisłych nie wyszło żadne, choćby najmniejsze podejrzenie na pana de Challins.

Co robił młody człowiek podczas nocy?

Oto, o czem sędzia śledczy chciał się dowiedzieć za jakąkolwiekbądź cenę.

Od dziesiątej wieczór do trzeciej z rana, czy nie wychodził z pokoju, do którego zaprowadziła go oberżystka?

Na to pytanie wdowa Magloire i stangret Saturnin nie mogli dać odpowiedzi i rzekli jedynie:

— Wszystko zdaje się zapewniać, że podróżny krokiem nie wyszedł z pokoju, straszna bowiem burza szalała i deszcz lał jak z cebra.

Saturnin dodał:

— Mój pokój dotykał pokoju młodego człowieka, a nie słyszałem go wychodzącego, chociaż pioruny spać mi nie dały prawie całą noc...

— Drzwi od podwórza były otwarte? — zapytał sędzia.

— Oh! tak panie — odrzekła wdowa Magloire — na wsi nigdy się nie zamyka.

Sędzia przekonany, że zamiana trumien nie mogła być dokonana gdzieindziej jak w oberży Pontarmé, postanowił, aby wyjaśnić tę tajemnicę, udać się do Pontarmé.

Żadnego jednak śladu nie odkrył.

Zwiedzenie jednak oberży dowiodło mu jednej tylko rzeczy, mianowicie, że łatwo było wyjść z podwórza przez drzwi, wychodzące na drogę do Baron.

Niewątpliwie użyto tych drzwi, ale Raul nie był w stanie dopełnić sam jeden tej zamiany.

Musiał mieć spólnika.

Gdzie znaleźć tego spólnika?

Szef bezpieczeństwa i najsprytniejsi ludzie z jego brygady robili, co mogli. Wyczerpywali się na próżne usiłowania, poszukiwania bezowocne.

— Rzecz ta musiała być ułożona i przygotowana oddawna przed śmiercią hrabiego de Vadans — mówił szef do sędziego śledczego. Nadzieja jest tylko w zeznaniach oskarżonego.

— A jeżeli będzie milczał?

— To nieprawdopodobne... Scisłe osamotnienie, w jakiem pozostaje, zmusi do do zastanowienia... Czuje się złapanym i wie doskonale, że wina jego nie ulega wątpliwości... Badaj go pan częściej... Przyciśnięty pytaniami skończy na zagmatwaniu się w odpowiedziach i zręcznie, zwolna, doprowadzisz go pan do wyznania.

— Pierwsze badanie miało miejsce w dwadzieścia cztery godziny po aresztowaniu, lecz uczyniłem to jedynie, zastosowująz się do prawa, była to prosta formalność — rzekł sędzia.— Chciałem, zanim rozpocznę sprawę na serjo, uzbroić się w wyjaśnienia... Teraz mogę zacząć działać... Jakaż jest pańska osobista opinja o tym Raulu de Challins?

Mam go nadzwyczaj skrytego, bardzo zrecznego, obrachowującego wszystko, wszystko przewidującego — odpowiedział szef bezpieczeństwa.— Walka będzie długa i trudna, lecz zwyciężysz pan niewątpliwie, ponieważ prawda jest przy panu, on zaś trzyma się kłamstwa, a kłamstwo nigdy nie wygrywa...

— Jutro zawezwę go do śledztwa.

I sędzia wydał rozkazy, ażeby nazajutrz o jedenastej rano Raul został przyprowadzony do jego gabinetu.

Poczem posłał wezwanie do pani baronowej de Garennes i jej syna, aby się stawili jako świadkowie, oprócz tego do Berthauda odźwiernego i Zuzanny, kucharki zmarłego hrabiego de Vadans.

II.

Filip de Garennes, polecający Vendamowi wyszukanie sposobu porwania Gabrjeli z domu, w którym spełniała obowiązki panny do towarzystwa i przeprowadzenia jej w tym samym charakterze do domu matki, do tego stopnia rachował na jego płodną imaginację, że ani na chwilę nie wątpił o udaniu się tego planu.

Lecz z góry pewny powodzenia nie spodziewał się, aby ono tak prędko nastąpiło i ani marzył, aby było tak zupełne.

Wielce się zatem zadziwił, kiedy kamerdyner, powracając wieczorem do domu, oświadczył mu, że Gabrjela od kilku godzin jest zainstalowaną u baronowej de Garennes.

Wydał okrzyk zwycięstwa, a jednocześnie radość zabłysnęła w jego oczach.

— Brawo! — rzekł nakoniec do Juljana — oto się nazywa interes dobrze poprowadzony, rezultat ten przynosi ci wiele zaszczytu.

Vandame zadowolony w gruncie rzeczy z pochwały pana, odrzekł jednak z udaną skromnością:

— Przyjmuję, lecz z dobrodziejstwem inwentarza, pochwały pana barona... Istotnie robiłem co mogłem, gdyby nie przyszedł mi z pomocą przypadek, nie byłbym w możności załatwić się tak prędko.

— Co rozumiesz pod tym wyrazem przypadek?

— Zwykłe nasze szczęście, a w tym razie znalezienie Gabrjeli bez miejsca.

Juljan pokrótce opowiedział swemu panu wszystko to, co mu młode dziewczę, spotkane na ulicy opowiedziało o nagłem swem opuszczeniu domu pani de Brennes.

C. d. n.

Komisja Ligi Narodów w Gdańsku

zakończyła swe prace.

GDAŃSK. Komisja rzeczoznawców Ligi Narodów, która w ciągu ostatnich 2 tygodni pracowała w Gdańsku nad opinją, jaką ma przedłożyć Radzie Ligi Narodów w sprawie t. zw. konkurencji portu gdyńskiego dla portu w Gdańsku, zakończyła swoje prace w Gdańsku i wyjechała do Genewy.

W czasie swego pobytu w Gdańsku komisja przeprowadziła wiele konferencyj z zarządem portu gdańskiego i gdyńskiego, z przedstawicielem rządu polskiego, senatem, oraz wysokim komisarzem Ligi Narodów. Obecnie w Genewie komisja będzie opracowywać uzyskany w ten sposób materjał.

Obie strony t. j. Polska i Gdańsk mają do 10 sierpnia b. r. odpowiedzieć na wiele pytań, jakie im komisja przedłoży.

W dniu 28 sierpnia rozpocznie się nowa narada rzeczoznawców z delegatami obu stron w Genewie, która będzie już ostatnim etapem prac komisji.

WARSZAWA. Do Warszawy przybywa dziś szef biura komisyj administracyjnych Ligi Narodów, p. Rosting, który po krótkim pobycie w stolicy Polski, udaje się do Gdańska.

Pobyt jego w Warszawie i w W. M. Gdańsku, pozostaje w związku z pracami ekspertów, wydelegowanych przez Ligę Narodów, dla rozpatrzenia zatargu celnego polsko-gdańskiego.

W sekretarjacie Ligi Narodów p. Rosting uważany jest za znawcę spraw gdańskich.

Katastrofa samochodowa

dwóch hitlerowców w Polsce.

BYDGOSZCZ. Na szosie t. zw. tranzytowej, opodal Chojnic uległ katastrofie samochód z Berlina, zdążający przez Chojnice i Tczew do Królewca. Samochód prowadzony przez 16 letnią dziewczynę, przy mijaniu przechodnia — wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu.

Czworo pasażerów odniosło ciężkie rany.

Jak ustalono, samochodem tym jechali na inspekcję do Królewca Harry Togemann i Heinz Appel w towarzystwie 16-letniej Anny Koryńskiej, obywatelki niemieckiej, Polki, rodem z Pomorza i 15-letniej Elżbiety Schulz.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— 14 sierpnia ma przybyć do Gdyni na doroczny walny zjazd legjonistów Marszałek Piłsudski.

— We Lwowie aresztowano niezwykle zuchwałego oszusta, podającego się ostatnio za dra Zakrzewskiego, b. dyrektora Kreditanstaltu w Wiedniu i szefa sekcji w Min. Komunikacji. Oszust ten ograbił mieszkanie inż. Zaremby, znanego z procesu Gorgonowej, w czasie jego pobytu w więzieniu.

— W Wilnie aresztowano handlarkę żywem towarem, niejaką Laksmanównę, która przedostała się na teren Polski z Litwy drogą nielegalną. Zamierzała ona wywieźć z Wilna kilka dziewcząt.

— W Swarzędzu (Poznańskie) zamordowano Henrykę Szumanównę, córkę śp. Henryka Szumana, b. prezesa Koła Polskiego w Berlinie. Morderstwo popełnił niejaki Adam Wdowiak, który zakradł się do mieszkania celem dokonania rabunku. Stanie on przed sądem doraźnym.

— Sąd doraźny w Nowogródku skazał na dożywotnie ciężkie więzienie mieszkańców wsi Lekowszczyzna Józefa Minkiewicza i A. Dubickiego za szpiegostwo.

— Król Karol rumuński oraz następca tronu książę Michał odwiedzili wczoraj w mundurach skautowskich obóz skautów w Hermanstadzie, gdzie ks. Michał złożył organizacyjne ślubowanie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 28 lipca. Inocentego, Wiktora P. M.

Wschód słońca: o g. 3.51 Zachód 19.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Zmiany terytorjalne okręgów szkolnych. Wobec zmiany terytorjalnych granic okręgów szkolnych, od początku nowego roku szkolnego Częstochowa należeć będzie do warszawskiego okręgu szkolnego. Oznacza to powrót do stanu rzeczy z przed kilku lat.

Strzelania o Państwową Odznakę Sportową odbędą się w dn. 27, 28 i 29 b.m. od godz. 17—19 na strzelnicy 27 p. p.

Kandydaci winni zaopatrzyć się w amunicję: do strzelania z broni małokalibrowej na 25 m. w 14 sztuk naboi kal. 22 typu „schort" — na 50 m. — typu „long".

Broń na miejscu, lub własna.

Zakładajmy instalacje gazolowe! Od szeregu miesięcy prowadzimy walkę z elektrownią, wychodząc ze słusznego założenia, że ceny prądu tutejszej elektrowni są niezmiernie wysokie. Do walki z wyzyskiem elektrowni wystąpił cały szereg miast, które uzyskały dość znaczne zniżki cen prądu. Jedynie konsorcjum belgijskie, w skład którego wchodzi elektrownia częstochowska, nie uznaje słusznych postulatów wyzyskiwanej od lat ludności i wszelkiemi siłami dąży do złamania zwartego frontu społeczeństwa, które dało ostatnio dowód, że zdaje sobie sprawę z prowadzonej akcji, będącej również dążeniem do niezależności gospodarczej.

To też z wielkiem uznaniem należy powitać inicjatywę zarządu ZAPE., który poczynił starania u wytwórców gazu ziemnego w Borysławiu, celem wysłania przedstawiciela do Częstochowy dla zademonstrowania oświetlenia gazem ziemnym. Gaz ten zwany „Gazolem" jest jedną z najnowszych zdobyczy techniki, oświetlenie gazolowe zaś pod każdym względem przewyższa elektryczne. Jest ono 17 razy tańsze od prądu elektrycznego. O wiele tańsze również są instalacje gazolowe, założenie których jest niezmiernie proste, wobec czego może być obsługiwane przez każdego z domowników. Instalacje gazolowe zastosować można nie tylko do gospodarstwa domowego ale i do wszelkich zakładów przemysłowych. Gazol nadaje się doskonale do popędu każdego motoru gazowego, benzynowego oraz do silników po uskutecznieniu zmiany wielkości przestrzeni kompresyjnej. Przy zastosowaniu gazolu do motorów gazowych i benzynowych, nie potrzeba uskuteczniać żadnych poprawek.

O niezwykle szerokiem zastosowaniu tego gazu we wszystkich gałęziach wytwórczości przemysłowej i dziedzinach życia codziennego świadczy fakt, że w Ameryce roczna konsumpcja płynnego gazu wynosi około 60,000 ton.

Pokazy oświetlenia gazolowego odbywają się w lokalu Stow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (Aleja 14, dom p. Frankego). Każdy powinien więc zapoznać się z tem oświetleniem i dążyć do założenia u siebie instalacji gazolowej, którą zamortyzuje w przeciągu krótkiego czasu, tembardziej, że koszt jest b. niski.

Ze zjazdu wojewódzkiego Związku Pracowników Autobusowych w Częstochowie. 24 b.m. o godz. 16 odbył się wojewódzki zjazd delegatów Zw. Pracow. Autobusowych w lokalu własnym przy ul. Garibaldiego 28. Zjazd otworzył i zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego p. J. Szczęsny, powołując na przewodniczącego p. Bendkowską.

Po odczytaniu porządku obrad p. Szczęsny obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku, a następnie wyraził podziękowanie p. Rusinkowi z koła w Pilicy za wytężoną i skuteczną pracę dla Związku. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos delegaci z poszczególnych kół. Dyskusja była bardzo rzeczowa, spokojna i nacechowana dużą życzliwością dla dotychczasowego Zarządu.

Zaznaczyć należy, że Związek Pracowników Autobusowych bierze swój początek z Częstochowy, ponieważ tu powstała pierwsza komórka Związku i tu też został opracowany statut. Bardzo wiele zasług dla powołania i utrzymania Związku położyli p. p.: bracia Szczęśni, Bendkowska, Kulig, Bielas i inni.

Na zebraniu powyższem wybrano władze wojewódzkie Związku w następującym składzie.

Zarząd:

Prezes—Juljan Szczęsny (Częstochowa), I-szy wiceprezes—Abe Rusinek (Pilica), II-gi wiceprezes Zygmunt Heintze (Sosnowiec), skarbnik—Jakób Bielas (Częstochowa), sekretarz—Feliks Szczęsny (Częstochowa), członkowie—Zygmunt Kulik (Częstochowa) i Z. Brojewski (Olkusz).

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Antoni Braksator (Częstochowa), członkowie — Nuchym Miński (Pilica), Lasoń (Olkusz), zastępcy—Jan Michalczyk (Wolbrom) Jan Konstanciak (Kielce).

Sąd Honorowy:

Przewodniczący— Wiktorja Bendkowska (Częstochowa), członkowie — Feliks Szczęsny (Częstochowa), Stanisław Tokarski (Pilica), Stanisław Wójcik (Pilica) i Zenon Leksowski (Sosnowiec), zastępcy — Adam Muskała (Częstochowa) i Jankiel Granek (Częstochowa).

Przejęcie egzekucyj przez urzędy skarbowe. Od 1 sierpnia wchodzą w życie — jak już donosiliśmy — nowe przepisy o przekazaniu urzędom skarbowym egzekucyj z tytułu wszelkiego rodzaju zaległości, nie wyłączając zaległych podatków samorządowych. W związku z tem Kielecka Izba Skarbowa zaangażowała z dniem 1 sierpnia 75 nowych sekwestratorów.

1-o dniowa wycieczka do Spały, Tomaszowa i Inowłodza. W dniu 7 sierpnia br. urządza Żyd. Two Krajoznawcze dawno oczekiwaną wycieczkę do Spały i okolic. Odpowiednie kierownictwo, dobrane towarzystwo, tania cena oraz dogodna komunikacja autobusem Citroen'a rokują powodzenie i miłe spędzenie czasu.

Zapisy na niewielką ilość pozostałych miejsc przyjmuje do 3 sierpnia telefonicznie lub osobiście I. Rząsiński II Aleja 29. nr. telefonu 318.

Następna wycieczka turystyczna do Pienin wyrusza dn. 12 sierpnia. Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat.

Aresztowanie młodzieży wywrotowej. Na dzień 1 sierpnia elementy wywrotowe czynią każdego roku przygotowania do czynnych wystąpień, paraliżowane jednak zawsze przez władze bezpieczeństwa. W bieżącym roku wywrotowcy postanowili również wystąpić i w tym celu wykazywali ożywioną działalność.

W związku z tem dowiadujemy się ze źródeł nieoficjalnych, że ub. nocy oddziały policji mundurowej i śledczej dokonały licznych aresztowań wśród młodzieży podejrzanej o działalność wywrotową. Zatrzymanych odprowadzono do wydziału śledczego, gdzie dotąd odbywa się ich badanie.

Nieuczciwy sublokator. Pani Magdalena Sobieraj (Focha 23) zgłosiła się do policji i zameldowała, że sublokator jej Stanisław Marendowski skradł jej z mieszkania 2 poduszki, palto damskie i 4 i pół metra płótna, ogólnej wartości 100 zł. Gdy upomniała się o swą własność, Marendowski zagroził jej, że ją zabije. Obecnie policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie i wrazie, gdyby zarzuty te okazały się słusznemi, p. Marendowski pójdzie do „ula".

Amator cudzych wędlin pod kluczem. Do warsztatu masarskiego p. Mikołaja Markiewicza (Nadrzeczna 6) przybył jakiś osobnik i rozpoczął rozmowę z właścicielem. Korzystając z nieuwagi Markiewicza osobnik ten schwycił pewna ilość wędlin i usiłował zbiec, został jednak zatrzymany i oddany w ręce policji. Amatorem cudzych wędlin okazał się Wacław Majewski, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie.

Spór o plac graniczny. Do komisarjatu zgłosił się p. Ludwik Łęgosz (Piłsudskiego 21) i zameldował, że p. Paweł Buchenheim (Piłsudskiego 39) zajął samowolnie jego plac, szerokości 6 metrów, znajdujący się przy Alei Wolności. Według zeznań p. Łęgosza, na jego placu p. Buchenheim kopie doły i wybiera z nich piasek do budowy domu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

Pożar na wsi. W zabudowaniach p. Franciszka Szczurka we wsi Zwierzyniec II gm. Opatów, wybuchł wczoraj pożar. Na miejsce przybyła natychmiast tamtejsza straż pożarna, która rozpoczęła energiczną walkę z szalejącym żywiołem i dzięki temu ogień nie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny 3-izbowy oraz wszystkie meble i garderoba. Straty są dość znaczne.

Starsi harcerze z Częstochowy nad polskiem morzem. Od naszych drogich przyjaciół harcerskich otrzymujemy list następujący:

„Kochane „Słowo". Jesteśmy już od czterech dni nad naszem Polskiem Morzem. Przyjechaliśmy 15 bm. i tego też dnia rozbiliśmy obóz na Jastrzębiej Górze. Okolica piękna. Mimo niepogody i burzliwego morza jest tak dziwnie radośnie i taka moc w nas wstępuje, że sami dziwimy się skąd? Obóz otworzył nam Pan Marszałek Sejmu Switalski, zapalając własnoręcznie obozowe ognisko. Na otwarcie obozu przybyło kilkaset osób tak z bawiących tu na wywczasach letników miejscowych jak i kaszubów. Uroczystością ogniska kierował drużynowy druh podharcmistrz Poliszewski. Po odśpiewaniu szeregu pieśni i piosenek puszczono harcerskie rakiety, poczem nastąpiły pokazy. Zebrani ujrzeli takie nieznane na Pomorzu widowisko, jak taniec-obertas w krakowskich ubiorach krakowiak, a potem rozmowa Djabła i Harcerza z Szopki Harcerskiej Brana, następnie ukazał się Gandi z kozą, po nim nastąpił przyjazd beduinów itp. Uroczystość ogniska przerywana wybuchami huraganu śmiechu i nieoczekiwanym wprost przez nas humorem gości, zakończyła się o godz. 11 min. 30 w nocy gawędą druha oboźnego podharcmistrza J. Faszczewskiego oraz wspólnej modlitwy. Nawiązaliśmy również kontakt z okolicznemi wsiami. W niedzielę 24 lipca jedziemy do Karwi i Karwowskiego Błota aby realizować już całkowicie nasze główne zadanie — propagandy jedności Pomorza z Polską. W dalszych dniach kolejno będziemy wędrować po innych wsiach nadmorskich. Aparat filmowy i wypożyczone filmy mocno nam dopomagają w naszych czynnościach. Na zakończenie przesyłamy z nad Bałtyku — Częstochowie — gromkie harcerskie „Czuwaj"

Drużyna Star. Harcerzy im. Hetmana Żółkiewskiego w Częstochowie.

Jastrzębia Góra nad morzem 20—VII—1932 r.

Do listu dołączone było piękne zdjęcie fal morskich, które nie możemy umieścić w „Słowie" ze względów technicznych, mamy jednak nadzieję, że starsi harcerze po powrocie do rodzinnego miasta zapoznają szersze koła społeczeństwa z przebiegiem swego pracowitego wypoczynku i że przy sposobności zobaczymy wiele pięknych zdjęć, które, jak wiadomo, są specjalnością druha Poliszewskiego.

Z KRAJU.

Zmiany w sprawie zniżek kolejowych na „Święto Morza“.

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relację o ogromnym napływie publiczności na „Swięto Morza“ z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jakoteż na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 b. m. do wszystkich Dyrekcji Kolejowych telegraficzny okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Swięto Morza“ w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy złożone conajmniej z 5 osób. Ulgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej bądź starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczneści. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostemplowania w Gdyni. Ulgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca, 1 i, 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80 proc. z Gdyni zostały skasowane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morska i Kolonjalna swoim oddziałom.

Ministerstwo Komunikacji czyni wysiłki, by podołać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku ze „Swiętem Morza“. W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Ministerstwo Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczndść będzie współdziałać z władzami kolejowemi uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

Zawody eliminacyjne do marszu „Szlakiem Kadrówki“.

W niedzielę odbyły się zawody eliminacyjne drużyn marszowych do marszu „Szlakiem Kadrówki“ na szlaku Kielce-Suchedniów. Do zawodów stanęło 8 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Kielc. Jednocześnie w Suchedniowie odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego domu strzeleckiego, ktory powstał pracą miejscowych strzelców i przy pomocy Podokręgu Zw. Strzel. w Kielcach.

Na uroczystość między innymi przybyli: z ramienia p. wojewody kieleckiego naczelnik wydziału ogólnego dr. Dańkowski i naczelnik wydziału wojewódzkiego Siewiński, inspektor P. W. i W. F. major Łopuszański, prezes Podokręgu Zw. Strzel. Artwiński, zastępca starosty p. Sznajder, oraz liczni goście. Z Warszawy przybył komendant główny Związku płk. Rusin.

Po nabożeństwie oddziały strzelca, straży ogniowej i organizacyj P. W. przedefilowały przed przedstawicielami władzy, poczem miejscowy proboszcz dokonał poświęcenia świetlicy wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu przemawiał prezes Artwiński, zastępca starosty Sznajder, komendant Podokręgu kp. Ostachowski.

Na boisku odbył się przegląd oddziałów strzeleckich dokonany przez płk. Rusina, poczem strzelcy złożyli przyrzeczenia. Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski. (KAR).

Rzekomy „książę“ -- zawodowym oszustem

Ślub z narzeczoną, której nie było.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa głośnego w swoim czasie „księcia“ — oszusta Zbigniewa Gintułłt-Dziewałtowskiego, którego właściwe nazwisko brzmi: Jan Gintowt-Dziewałtowski. Apelacja założona była od wyroku sądu okręgowego, mocą którego Dziewałtowski zasądzony został na dwa lata więzienia za oszustwa. — Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu cały szereg oszustw i wyłudzeń pod przybranem nazwiskiem i tytułem książęcym.

Podając się za Zbigniewa ks. Gintułt Dziewałtowskiego, zamieszkał on w eleganckim apartamencie hotelu Brühlowskiego. Po kilku dniach zamieścił w „Kurjerze Warszawskim“ ogłoszenie, że potrzebuje sekretarza lub sekretarki ze znajomością obcych języków. Koniecznym warunkiem objęcia pracy było złożenie kaucji 1000 — 2000 dolarów. Zgłaszającym się oświadczał, iż jest właścicielem wielkich terenów w Peru i Angoli, które przeznaczył na kolonizację.

Jednym z pierwszych reflektantów na posadę był p. Tadeusz Jan Jędrzejowski. Nie mogąc dostarczyć kaucji gotówkowej, dał weksle, zagwarantowane hipotecznie na 2000 dolarów. Warunki pracy przedstawiały się bardzo ponętnie: 1000 zł. miesięcznej pensji, oraz 10 dolarów dziennie djet w razie wyjazdu zagranicę.

Na tychże warunkach przyjęty został drugi „sekretarz“, p. Dębski, dając weksle na 1000 dolarów, zagwarantowane na nieruchomości, oraz p. Halina Strawińska, która złożyła tysiącdolarową kaucję w gotówce.

Pewnego dnia sekretarze wchodząc do hotelu, spotkali księcia w asyście policji. Został aresztowany na skutek podejrzeń Jędrzejowskiego.

Po aresztowaniu zgłosiła się nowa ofiara księcia. Był to właściciel zakładu krawieckiego p. Bolesław Sikorski. Dziewałtowski przedstawił mu się jako wychowanek ks. biskupa Bandurskiego, opowiadając, iż jest zrujnowanym właścicielem majątku, pozostałego po stronie sowieckiej oraz, że obecnie ma nadzieję zagarnięcia dużego posagu, gdyż żeni się z bogatą hrabianką Tajdą Wodzińską. Na przeszkodzie do małżeństwa stoi jednak brak kompletnej garderoby i drobiazgów.

Przekonany przez księcia krawiec zaopiekował się nim. Wykonał mu parę garniturów, frak i smoking, kupił bieliznę i pierścionek zaręczynowy, a nawet dał 1600 złotych gotówką na koszta ślubu, który miał się odbyć w Poznaniu. Slub jednak nie odbył się, gdyż, jak twierdził książę, rodzice nie pozwalają hrabiance na małżeństwo z ubogim młodzieńcem, można więc dokonać tego tylko drogą porwania dziewczyny do Francji. W ten sposób krawiec byłby okłamywany długo jeszcze, gdyby nie nastąpiło aresztowanie. Z powodu niestawiennictwa świadków — sprawę odroczono.

Rdza na pszenicy w województwie kieleckiem.

Na terenie powiatów sandomierskiego, iłżeckiego, stopnickiego, miechowskiego i pińczowskiego w sposób katastrofalny wystąpiła rdza na pszenicy. Rolnicy nie zorjentowali się początkowo w sytuacji i nie przypuszczali tak katastrofalnego rozwoju rdzy, która niemal w zupełności zniszczyła w tych powiatach zbiory pszenicy. Na teren zagrożony wyjechał delegat stacji ochrony roślin w Krakowie, zaś p. wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski zarządził rejestrację szkód. Szkody oceniane są na sumę kilkunastu miljonów złotych. (KAR).

Nieoczekiwana nagroda za dobry uczynek.

Sześć tysięcy złotych w dziadowskiej torbie.

Niezwykłe szczęście spotkało mieszkańca wsi Lipki Borowo, powiatu łaskiego, Czesława Granczyka. Przed dwoma dniami przybył do niego jakiś żebrak, znany w okolicy pod przezwiskiem Hełwika. Żebrak, według przyjętego zwyczaju prosił o nocleg, czego mu też gospodarz nie odmówił i umieścił go w stodole.

Rano następnego dnia, starzec nie mógł się jednak podnieść o własnej mocy, a w kilka godzin później przeniesiony do chaty zmarł.

Sąsiedzi Granczyka ubolewali, iż sam sobie przysporzył kłopotu z pogrzebem ubogiego. Istotnie Granczyk niezbyt zamożny, początkowo miał zmartwienie, w jaki sposób pokryje koszta pogrzebu. Następnie jednak po przeszukaniu łachmanów, zwłaszcza zaś torby żebraka, zapanowała radość. Istotnie bowiem znaleziono cały skarb, który na mocy specjalnego zapisu przypadł Granczykowi.

Zmarły nazywał się według znalezionych dokumentów Stanisławem Hełwińskim i liczył lat 74. W torbie znajdowało się 185 rubli w złocie, 432 dolary, również w złocie oraz 40 złotych w banknotach, a ponadto książeczka oszczędnościowa na sumę 785 zł. W książeczce znaleziono kartkę — testament, na mocy którego cały swój majątek zapisywał temu, u kogo umrze i kto go pochowa albowiem jak oświadczył, niema żadnych krewnych i domu.

Dzięki zatem dobremu sercu, Granczyk stał się odrazu zamożnym człowiekiem.

Oszukańczy bank bielski

wyłudza pieniądze pod pozorem udzielania pożyczek.

Ministerstwo Skarbu otrzymało wiadomość iż istniejący w Bielsku Cieszyńskim Bank Hipoteczno-Kredytowy nie zasługuje na zaufanie.

W celu wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy, z polecenia Ministerstwa Skarbu dokonana została w banku rewizje, która dała rewelacyjne wyniki.

Przed rokiem założono w Mysłowicach Bank Hipoteczno-Kredytowy, na którego czele stanął niejaki Aleksander Duda. Po tygodniu Bank przeniósł się do Bielska Cieszyńskiego, a dyrektorem jego został niejaki Jan Krieg.

Rewizja stwierdziła, że dyrektor przedsiębiorstwa nie posiada absolutnie majątku oraz, że zamieszkuje bez zameldowania policyjnego.

Dokładne badania ksiąg wykazały, że bank, powołany „w celu udzielania na zasadach spółdzielczych pożyczek długoterminowych swym członkom za zabezpieczeniem hipotecznem“, pobierał od każdego ubiegającego się o pożyczkę 10 zł. wpisowego, a następnie 5 proc. tytułem kosztów administracyjnych od każdego dziesiątka pożyczki, a także ściągał 10 proc. na udziały.

W chwili obecnej bank posiada 180 członków z 1319 udziałami, przyczem członkowie ci wpłacili 44.250 zł. w gotówce i około 100.000 zł. wekslami. Pozatem złożyli zabezpieczenie hipoteczne.

Z tej sumy wypłacił bank pożyczek gotówkowych tylko 9.150 zł. i trochę pożyczek udzielił w wekslach, reszta zaś figuruje w księgach, jako pokrycie kosztów administracji.

Bank nie posiada zupełnie kapitału zakładowego, ani kapitału obrotowego. Zalega pozatem od kwietnia z czynszem mieszkaniowym, oraz z pensjami.

Ponieważ oszukańczy bank zapomocą agentów i ogłoszeń stara się w dalszym ciągu werbować naiwnych, należy przestrzec przed nim opinję publiczną.

Prawdopodobnie Ministerstwo Skarbu wyda decyzję w sprawie likwidacji oszukańczej instytucji.

Pomyłka w metryce urodzenia.

Kłopoty starego kawalera.

We wsi Wójcin, powiatu kaliskiego zanotowano niezwykły wypadek.

Do kancelarji parafjalnej zgłosił się jakiś mężczyzna, który oświadczył, iż jest 46-letnim Klemensem Urbaniakiem obecnie zamieszkuje we wsi Wojtków, powiatu Sieradzkiego a zgłosił się celem otrzymania metryki urodzenia potrzebnej do zawarcia, związku małżeńskiego.

Mimo długich poszukiwań personalji Klemensa Urbaniaka nie znaleziono w aktach, natomiast znaleziono metrykę Klementyny Urbaniak, imiona rodziców i nazwisko rodowe matki odpowiadało podanym przez przybyłego.

Ponieważ wezwani miejscowi gospodarze potwierdzili, że znają Urbaniaka i że urodził się on w Wójcinie należało dojść do wniosku, że zapisany on został w księgach jako Klementyna i z tej racji w wojsku nie służył.

Obecnie wieśniak zmuszony będzie zwrócić sie do sądu o przywrócenie mu jego właściwej płci, w przeciwnym razie nadal musiałby pozostawać w stanie bezżennym.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 28 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Komunikat L. O. P. P.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt sportowy.
17.00 Koncert
18.00 Odczyt p. t. „Światowe zagadnienie ekonomiczne“.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Kom. rolniczy przysposobienia rolniczego.
19.55 Program na dz następny.
20.00 Muzyka lekka.
21.20 Słuchowisko „Poprostu truteń“.
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji Met dla komunikacji lotniczej
22.00 Muzyka taneczna
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 28 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Komunikaty L. O. P. P. z Warszawy.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.25 Skrzynka pocztowa.
16.40 Odczyt z Warszawy
18.00 Odczyt p. t. „Miłość książki„
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Muzyka taneczna.
22.40 Wiad. sport. z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Fr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99